

# Komitet na rzecz Rozwoju Nauk w Polsce

<http://krnp.ipipan.waw.pl>

Kontakt: Sekretarz KRNP, dr hab. Andrzej Ziemba, prof. IMDiK PAN,  
Pawińskiego 5, 02-106 Warszawa, e-adres: [ziemba@cmdik.pan.pl](mailto:ziemba@cmdik.pan.pl), tel. 606 192 100

Warszawa, 24 lipca 2011 r.

## NOTATKA INFORMACJA dla Prezydenta RP, Pana Bronisława Komorowskiego dot. kilku pilnych spraw bieżących

W ramach przygotowań do powołania Społecznego Komitetu Monitorowania Reform Nauki i Szkolnictwa Wyższego odbywamy wiele spotkań i dyskusji. Pragniemy zatem zasygnalizować Panu Prezydentowi kilka spraw podnoszonych obecnie przez środowiska uczonych jako wymagające pilnych korekt, gdyż pewnych problemów reformy legislacyjne nie rozwiązały, a niektóre zapisy ustawowe i rozporządzenia przynoszą nieoczekiwane skutki. Sprawy wydają się na tyle istotne dla kulturowego i materialnego rozwoju Polski, dla innowacyjnego rozwoju gospodarki i szeroko rozumianej kultury (w tym także postaw obywatelskich, wartości etycznych, rozumienia współczesnego świata itp.) a nawet dla szeroko ujętego bezpieczeństwa państwa, że zasługują na zainteresowanie Pana Prezydenta. Naszym zdaniem odkładanie rozwiązania tych spraw spowoduje nieodwracalne szkody.

**A. Zagroża krajowi likwidacja znacznej części badań podstawowych**, zespołów, które je prowadzą, a nawet całych instytutów. Badania podstawowe to pewien fundament, na którym opierają się i rozwijają najróżniejsze badania aplikacyjne. W państwach niewielkich i niezbyt zamożnych, jak Malta czy Albania, nauka może być uprawiana tylko na poziomie najpotrzebniejszych aplikacji usługowych. Polska, jak przystało na średniej wielkości państwo europejskie, nadrabiające wieloletnie zapóźnienia i aspirujące do odgrywania znaczącej roli na mapie nauki i kultury światowej, nie może sobie na to pozwolić z różnych względów. Badania podstawowe pozwalają krajowi choćby utrzymywać kontakt z nauką światową, rozumieć jej postępy i odkrycia. Stanowią one podstawę do rozwoju różnych nauk aplikacyjnych. Waga badań podstawowych polega na tym, że ich użyteczność pojawia się po latach (np. fizyka kwantowa obecna w telefonach komórkowych, czy pewne abstrakcyjne techniki matematyczne, które okazały się kluczowe dla elektronicznej bankowości). Motywacją badań nie jest w tym przypadku rozwiązanie praktycznych problemów, lecz ciekawość poznawcza. W humanistyce badania podstawowe zmieniają widzenie i interpretacje świata społecznego i człowieka. Gdyby nie było badań podstawowych w humanistyce nie poznalibyśmy syndromu „ucieczki od wolności”, czy mechanizmu relatywnej deprivacji, pozwalającego zrozumieć, dlaczego poprawa warunków życia nie zawsze idzie w parze z poczuciem satysfakcji.

Z drugiej strony, na co zwracają uwagę eksperci spraw bezpieczeństwa, współczesne zagrożenia rzadko mają charakter typowo militarny, a coraz częściej pojawiają się w sferach pozamilitarnych i są w znacznym stopniu nieprzewidywalne. Ostatnimi przykładami są japońska elektrownia atomowa w Fukushima oraz groźne infekcje bakteryjne w Niemczech. Z tego rodzaju nietypowymi zagrożeniami Polska będzie musiała sobie radzić sama, licząc na własną wysoko kwalifikowaną kadre, oczywiście we współpracy z sąsiadami i z

czołowymi centrami naukowymi świata. Ranga kraju średniej wielkości oraz jego potrzeby wymagają posiadania przezeń odpowiedniego potencjału w różnych dziedzinach oraz pewnej bazy naukowej i kadrowej umożliwiającej szybkie uruchamianie różnych badań aplikacyjnych. W stosunku do skali możliwych strat społecznych i gospodarczych, także do skali budżetu państwa, sumy potrzebne na utrzymywanie takich badań są znikome!

Jeśli Polska chce mieć konkurencyjną gospodarkę i pozyskiwać inwestycje w sektorach nowoczesnych technologii, także musi dysponować odpowiednio wykształconymi kadrami, co bez własnych badań podstawowych byłoby trudne. Badań takich nie da się jednak prowadzić wyłącznie w systemie grantowym, gdyż ich rezultaty trudno planować i zazwyczaj nie mają też one od razu praktycznych zastosowań. Wymagają one działających długofalowo i stabilnych mechanizmów organizacyjnych i są swoistą inwestycją w dalszą przyszłość, w innowacyjny trend kulturowy i modernizacyjny całego kraju, jak też w jego zabezpieczenie od nieoczekiwanych pozamilitarnych zagrożeń.

Utrzymanie badań podstawowych wymaga rozwiązania kilku spraw:

1. Istnieje w dalszym ciągu potrzeba przeprowadzenia modernizacji w sferze finansowania i organizacji dwóch instytucji prowadzących badania podstawowe – PAN i uczelni wyższych. Pełnią one trojkie funkcje: prowadzą badania, przygotowują kadry specjalistów (w tym także nauczycieli szkolnych oraz akademickich) i poszerzają krąg ludzi zdolnych do podejmowania najróżniejszych działań w społeczeństwie, w tym takich, które dziś trudno przewidzieć. Z rozmaitych przyczyn, w Polsce duża część badań podstawowych koncentruje się w Akademii Nauk. Nakłady zaś na działalność statutową instytutów PAN (wedle dostępnych nam danych) w 2011 roku mają obniżyć się średnio o 9% w porównaniu z rokiem ubiegłym, a w latach poprzednich też je obniżano. Liczby dotyczące ostatnich lat są wymowne: w 2008 r. na działalność statutową placówek naukowych PAN było o ponad 19,5 mln zł mniej niż w 2007, (choć w 2009 r. więcej niż w 2007 r.). Następnie w 2010 r. Instytuty PAN otrzymały ponad 20 mln mniej niż w 2008, a na 2011 r. zaplanowano dalsze obniżenie o 43,7 mln zł w porównaniu z 2010 r. Pokazuje to także dobrze o jak niewielkich oszczędnościach - w skali państwa – mówimy. Dotyczy to również instytutów w dziedzinach bezpośrednio innowacyjnych, np. Instytutu Podstaw Informatyki PAN (obniżka o 12%), i zaliczanych do kategorii najlepszych w kategoryzacjach ministerstwa.
2. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego deklaruje zamiar dalszego obniżania poziomu finansowania badań statutowych aż do 20% potrzeb budżetu na działalność statutową poszczególnych instytutów PAN (i badań statutowych w szkołach wyższych). W rezultacie w szczególnej trudnej sytuacji znajdują się już nauki humanistyczne i większość nauk społecznych. Z funduszy statutowych pokrywa się też istotną część kosztów współpracy międzynarodowej w instytutach PAN. Ich obniżenie musi więc w praktyce jeszcze bardziej ograniczyć tę współpracę, chociaż Ministerstwo uznaje, iż trzeba ją rozszerzać.
3. Poziom płac w PAN większości badaczy jest dramatycznie niski, chociaż trzeba dodać, że występuje w tym aspekcie wyjątki, często bez merytorycznego uzasadnienia, a sytuacja w poszczególnych wydziałach PAN i instytutach, a nawet realne wynagrodzenia wewnątrz poszczególnych instytutów bywa zróżnicowana. Niskie płace to wielki problem zwłaszcza młodych pracowników naukowych zakładających dopiero rodziny. Obecnie

wprowadzane regulacje ustawowe umożliwiają zaś ich dalsze relatywne obniżanie. Np. art. 104 ustawy o Polskiej Akademii Nauk z 30 kwietnia 2010 r. znosi dotychczasowe dolne granice widełek płacowych w poszczególnych grupach zaszeregowania pracowników naukowo-badawczych, co umożliwi dalsze obniżanie płac. Teoretycznie możliwe byłoby także ich podwyższenie, ale przy obcinaniu środków na badania statutowe, z których finansuje się większość badań podstawowych i utrzymywanie kadry naukowej, instytuty będą zmuszone do obniżania płac, co skutkować musi ucieczką zdolnej młodzieży do innych, lepiej płatnych zajęć, albo zagranicę. Na zagrożenie to środowiska naukowe wskazywały już na etapie dyskusji projektów ustaw. Jak dramatycznie przedstawia się obecna sytuacja świadczy następujący fakt: obecnie w wielu bardzo dobrych instytutach badawczych PAN poziom wynagrodzeń asystenta bywa niższy niż sprzątaczkę, a profesora, nawet wybitnego uczonego, bywa niższy od średniej krajowej. Jest to wyjątkowa sytuacja w UE, gdyż zazwyczaj przyciąga się najzdolniejszą młodzież przyzwoitymi wynagrodzeniami, a profesorowie nie tylko cieszą się dużym prestiżem, ale i zaliczają się do wysoko płatnych stanowisk. Można przypomnieć, że Pani Profesor Mirosława Marody na spotkaniu z Panem Prezydentem 17 maja b.r. w Belwederze dała przykład profesora właśnie przez nią mianowanego z wynagrodzeniem 2800 zł miesięcznie. Nie jest to wyjątek, a raczej reguła. W tej sytuacji ucieczka kadr i rezygnacja z pracy badawczej najbardziej uzdolnionej młodzieży są nieuniknione, co musi skutkować niejako naturalnym i postępującym podupadaniem badań podstawowych. Wprawdzie poziom płac w uczelniach wyższych jest korzystniejszy, lecz występują tam inne istotne utrudnienia w podejmowaniu badań podstawowych.

4. Dodatkowo, wielu instytutom PAN grozi w najbliższym czasie (w perspektywie roku lub dwu lat) upadek spowodowany brakiem tzw. minimum kadrowego, co uniemożliwi nadawanie przez nie stopni naukowych i prowadzenie poważniejszych prac badawczych. Wiąże się to z realizacją nowego wymogu tzw. jednoetatowości dla kadry naukowej. W przypadku osób wykładających na wielu uczelniach naraz, co nie jest jednak zjawiskiem nagminnym, walka z tym jest zasadna. Natomiast w przypadku równoczesnego zatrudnienia w instytucie badawczym PAN i na jakiejś uczelni – likwidacja takiej dwuetatowości jest groźna dla instytutów i szkodliwa w różnych innych aspektach. Przy bardzo niskich uposażeniach w PAN wielu badaczy z konieczności prowadzi zajęcia dydaktyczne na uczelni. Prócz dorabiania do pensji jest to także dla badaczy PAN bardzo pożyteczne, gdyż dydaktyka wymaga jasnego przedstawiania problemów i stymuluje innowacyjne myślenie. Podnosi to niewątpliwie również poziom kształcenia i daje kontakt studentom z najnowszymi badaniami. Obecnie wprowadzany „wymóg jednoetatowości” powoduje, że wielu samodzielnych pracowników PAN wybiera uczelnię (gdzie uposażenia są znacznie wyższe) jako podstawowe miejsce pracy, co zagraża bytowi wielu instytutów PAN.
5. Procesy degradacji instytutów PAN mogą ulec znacznemu przyspieszeniu jeszcze z innego względu. Obecnie przygotowana jest w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego nowa ewaluacja placówek naukowych. Ministerstwo zdaje się wywierać silną presję na powołany Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, by wydzielono placówki PAN w odrębną grupę z grup „jednorodnych tematycznie”. W praktyce nieuchronnie prowadziłyby to do zakwalifikowania znacznej części tych placówek badawczych do niższych

kategorii przeznaczonych do likwidacji (choć ich poziom mógłby być znacznie wyższy niż innych placówek w kraju o podobnym profilu). Trzeba dodać, że instytuty badawcze PAN są bardzo wysoko oceniane w dotychczasowych kategoryzacjach ministerstwa nauki i szkolnictwa wyższego, gdyż 90% trafia do najwyższej kategorii A, a w rankingach międzynarodowych, PAN zajęła 72 miejsce w świecie w rankingu SCImago, podczas gdy najlepsze polskie uczelnie mają miejsca bliskie czwartej setki i poza nią. Niezależnie od dyskusyjności tego typu porównań, jest jasne, że PAN jest „okrętem flagowym” polskiej nauki, jakich utworzenie proponowała Pani Minister prof. Barbara Kudrycka. Akademia jest marką znaną i cenioną w świecie, a wszystkie kraje wysoko rozwinięte i te, które szybko starają się je doścignąć, mają – choć w różnych formach organizacyjnych – wydzielone struktury badawcze. Budzi więc zdziwienie, iż zamiast wspierania PAN i pomocy ze strony organów państwa, w praktyce mamy do czynienia z osłabianiem instytutów badawczych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych jest w istocie ciałem doradczym i ostateczne decyzje podejmowane są w tych sprawach przez Ministra.

**B. Dramatyczne obniżanie się średniego poziomu wykształcenia wyższego.** Jesteśmy dumni z ogromnego upowszechnienia wykształcenia wyższego w III RP. Blisko połowa młodzieży studiuje na uczelniach wyższych różnych typów, podczas gdy w PRL osiągało to ledwo 10% rocznika. Dokonało się to jednak przy prawie niezmięionej liczbie kadry naukowej, co powoduje, iż kontakty studentów z wykładowcami uległy drastycznemu ograniczeniu, a wykładowcy ci kompensują sobie niewysokie płace dodatkowym etatem. Chociaż na uczelniach publicznych i prywatnych jest wiele znakomitych katedr i instytutów, to jednak trudno nie dostrzec, że niektóre szkoły prywatne, a katedry i instytuty uczelni państwowych, oferują wykształcenie na bardzo niskim poziomie, albo nawet produkują odpłatnie głównie tytuły ze śladowym wykształceniem. Rodzą się także rozmaite inne patologie. Ta sytuacja wymaga podjęcia w trybie pilnym rozmaitych środków zaradczych:

1. Pilnie należy wzmocnić system nadzoru nad szkołami wyższymi, a Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, na wniosek jakiegoś ciała społecznego typu Centralna Komisja, powinien zyskać uprawnienia do natychmiastowego zawieszania działalności rażąco słabych kierunków studiów oraz całych uczelni (stwierdzenie poważnych nadużyć także powinno pociągać takie skutki).
2. Należy rozpocząć prace nad zmianą statusu prawnego szkoły wyższej. Nie może ona działać jak przedsiębiorstwo, które może założyć każdy, a którego właściciel może zabierać większość przychodu jako zysk. Rodzi to konieczność wprowadzenia takich zmian prawnych, aby polityka finansowa szkoły wyższej była przejrzysta. Korzystne byłoby również licencjonowanie założycieli szkół prywatnych, których dyplom jest przecież z założenia uznawany na terytorium naszego kraju oraz zagranicą.

Oczywiście decyzje w tych najpilniejszych sprawach, jak też dalsze reformy, wymagają dyskusji wśród specjalistów, a w dalszej perspektywie potrzebne są badania obecnego stanu szkolnictwa i nauki. Warto też dokonać analizy środków zaradczych

wypracowanych zagranicą. Jednak utrzymywanie obecnego stanu stwarza poważne zagrożenie dla najżywotniejszych interesów narodowych i dla bytu Polski.

Wiemy, że na naszych uczelniach wyższych działa niemało znakomitych zespołów, z których nauka polska jest dumna i które nie ustępują poziomem badań i ich intensywnością instytutom Polskiej Akademii Nauk. Nasze krytyczne uwagi absolutnie nie odnoszą się do tej części naszego systemu szkolnictwa wyższego. Proponujemy jednak objęcie staranną kontrolą całego systemu, aby szybko reagować na sytuacje niepożądane. Przy tym chcielibyśmy, by nasze stanowisko obecnie wyrażane było interpretowane jako wyraz dążenia do integracji naszych środowisk, do stanowczej likwidacji wieloletniego przeciwstawiania instytutów PAN-owskich uczelniom i *vice versa*. Przypominamy, że ta tendencja wykorzystywana była w celach politycznych, dawno już nieaktualnych. Lecz liczne skutki negatywne trwają, także w relacjach wewnątrzśrodowiskowych. Powinniśmy się temu sprzeciwić. Dlatego specjalnie podkreślamy: antagonizowanie środowisk naukowych jest szkodliwe, zaś uczelnie i instytuty badawcze wspólnie stanowią podstawowy system nauki w Kraju. Ich kooperacja, w tym wspólne wykorzystywanie kadr profesorskich, jest nadzwyczaj ważna i potrzebna.

Podsumowując, można stwierdzić, że gdyby nie udało się dostatecznie szybko skorygować wymienionych wyżej mankamentów, badania naukowe w Polsce w znacznej mierze zostaną sprowadzone do roli usług rzemieślniczych na poziomie doraźnych potrzeb peryferyjnej gospodarki, co przesądzi także o miejscu Polski w Europie. Zgodnie z narzucanymi PAN wymaganiami, gdyby dziś Mikołaj Kopernik prowadził badania, zamiast odkrywania reguł obrotów ciał niebieskich musiałby szybko nauczyć się sprzedawać coś pożytecznego. Np. sporządzać mapy geodezyjne. Bez wątpienia byłyby to mapy najwyższej jakości. Ale ziemi by nie wzruszył ...

Bez znaczących nakładów na badania i systemu kształcenia najzdolniejszych kraje wysoko rozwinięte nigdy nie osiągnęłyby obecnego poziomu. Bez podobnego systemu kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr jakość funkcjonowania państwa, instytucji naukowych oraz życie publiczne będą w Polsce nieuchronnie ulegały degradacji, czego pierwsze przejawy już obserwujemy. Są to zatem kwestie o fundamentalnym znaczeniu dla bytu narodowego i polskiej racji stanu.

z up. Prof. nadzw. dr hab. Andrzej Ziemia

do wiadomości:  
Pan Premier Tadeusz Mazowiecki